

Podlaskie pod śniegiem

24 stycznia powróciła zima. Bilans pierwszego dnia ze śniegiem to korki na ulicach, dziesiątki kolizji drogowych, opóźnione autobusy i pociągi oraz ciężarówki tarasujące trasy.

Pierwsze pługi i solarki wyjechały na ulice kilka minut po dziewiątej.

- Ale na wszelki wypadek już nad ranem posypaliśmy nawierzchnie solą. Przez całą dobę będziemy monitorować sytuację i natychmiast reagować, jeśli coś będzie się działo - obiecywał Jarosław Tarachon, prezes MPO.

Mimo tych zapewnień na ulicach było bardzo ślisko, a w wielu miejscach przejazd utrudniało zalegające błoto pośniegowe. O godzinie 16 korki tworzyły się niemal na wszystkich większych skrzyżowaniach w mieście.

W korkach stały autobusy komunikacji miejskiej. I w efekcie miały nawet kilkunastominutowe opóźnienia.

- Ostateczny bilans będzie znany dopiero w czwartek 25 stycznia - mówi Lucjan Jabłoński, wiceprezes Komunalnego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Białymstoku.

Ślisko było nie tylko na ulicach, ale także i na chodnikach. Nie próżnowali lekarze z pogotowia ratunkowego.

- Co i rusz zgłasza się do nas osoba, a to ze złamaną nogą, a to stłuczoną ręką - opowiada dyspozytorka. Do godziny 19 zgłosiło się ponad dwadzieścia osób.

Trudna sytuacja panowała także na drogach poza miastem. Najgorzej było w okolicach Zabłudowa, Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Siemiatycz. Tam auta poruszały się z prędkością 40-50 km na godzinę.

Ale śliska nawierzchnia, silny wiatr i stale padający śnieg doprowadziły w całym województwie do blisko 80 kolizji.

I tak kilka minut po jedenastej wyjazd z Białegostoku na Augustów zatarasował tir. Ruch przywrócono dopiero po godzinie.

Z kolei po trzynastej na trasie między Narewką a Nowosadami (powiat hajnowski) w poprzek stanęła cysterna wypełniona parafiną. Usuwanie jej z drogi zajęło strażakom prawie półtorej godziny. A po pięciu godzinach w tym samym miejscu stanęła inna

ciężarówka. Opóźnione były także autobusy PKS.

Do najtragiczniejszych wydarzeń doszło po zmierzchu. Najpierw ok. godzinie 16 koło Zabłudowa zderzyły się dwa samochody osobowe i ciężarówka wypełniona betonem. Jedna osoba została ranna. Zanim odholowano ciężarówkę na pobocze, wcześniej usunięto zawartość betoniarki. A to trwało ponad godzinę.

Następnie, kilka minut po siedemnastej, w Kozińcach (koło Moniek) rozpędzony volkswagen zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w cinquecento. Cała podróżująca fiattem trójka ciężko ranna trafiła do szpitala.

Meteorolodzy zapowiadają, że śnieg ma padać do końca tygodnia. Z każdym dniem ma być coraz zimniej. W sobotę temperatura w nocy może spaść nawet do minus 13 st

Gazeta Wyborcza

